

„Jak u Pana Boga za piecem”. O dzienniku z Iranu Danuty Ireny Bieńkowskiej

Agata Paliwoda
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0003-4043-6557

‘Under Divine Protection’. On Danuta Irena Bieńkowska’s Memoirs from Iran

Abstract: The paper attempts to describe the memoir of Danuta Irena Bieńkowska, which she wrote as a teenager in Iran (from October 1942 to the middle of January 1944), where she stayed with her mother in camps for the deported from Russia. Her writings, by creating a general image of conditions and atmosphere in the camps in Teheran and Ahwaz, emphasise issues important to the writer – involvement in science, scouting, “social and emotional” life. Bieńkowska’s juvenilia, having the importance of a historical document, complement significantly the image of this lesser-known emigrant poet.

Key words: Danuta Irena Bieńkowska, memoir, youthful writings, Iran, refugee camps

Słowa kluczowe: Danuta Irena Bieńkowska, dziennik, juvenilia, Iran, obozy dla uchodźców

Danuta Irena Bieńkowska (1927–1974) była poetką, prozaiczką oraz publicystką, a także uniwersytecką wykładowczynią, animatorką życia naukowego i artystyczno-społecznego Toronto, w którym osiadła w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku i mieszkała do końca życia¹. Jej twórczość – w znacznym stopniu inspirowana materia biografii – bogatej, nietuzinkowej, momentami bardzo trudnej – jest nieobfita, ale zróżnicowana gatunkowo, w całości interesująca, a w pewnych fragmentach

¹ Badacze literatury emigracyjnej łączą nazwisko Bieńkowskiej z poetami z kręgu londyńskich Kontynentów. Poetka nie należała do ścisłego zespołu, ale obracała się w jego obrębie i zaliczana była do „grupy Merkuriusza”. F. Śmieja pisał: „Grupę tę obejmującą około trzydzieści osób reprezentujących roczniki dwudzieste i trzydzieste, nazwę, oczywiście z pewnym uproszczeniem, grupą Merkuriusza. Nazywam ją tak, gdyż prawie wszyscy oni w tym piśmie debiutowali, współredagowali je lub co najmniej drukowali na jego łamach”. F. Śmieja, *Grupa Merkuriusza*, „Merkuriusz Polski – Życie Akademickie” 1958, nr 9, s. 1.

artystycznie zaskakująco wartościowa. Zebrana została w pośmiertnie wydanym przez Oficynę Poetów i Malarzy tomie *Między brzegami*².

Przedmiotem mojego zainteresowania jest młodzieńczy dziennik Danuty Bieńkowskiej wydobyty z zasobów jej archiwum i opublikowany w 2015 r.³ Bieńkowska (wtedy jeszcze Czech) pisała go w obozach dla uchodźców w Iranie: w Teheranie od 22 października 1942 r., a następnie w Ahwazie – od 19 grudnia 1943 do 11 stycznia 1944 r. Znalazła się tam po opuszczeniu Rosji wraz z formowanym wojskiem gen. Władysława Andersa. Podzieliła więc losy blisko 120 tys. Polaków (ok. 80 tys. żołnierzy i 40 tys. cywilów – wśród nich blisko połowę stanowiły dzieci i młodzież do lat osiemnastu), których ewakuowano do Persji w 1942 r.⁴ Dziennik ten jest kontynuacją jej zapisków z zesłania (*Droga do Rosji*), które poprawione i literacko przetworzone w Indiach (w 1945 lub 1946 r.), wcześniej niedrukowane, włączone zostały do jej literackiej summy⁵. Utrwała on przede wszystkim pewien fragment irańskich doświadczeń Bieńkowskiej, ale zawiera też stosunkowo bogate wspomnienia z „nieludzkiej ziemi”⁶.

Diariusz irański Bieńkowskiej – choć nie tak skrupulatny faktograficznie, jak z zesłania, ale w przeciwieństwie do niego ujawniający uczucia piszącej – jawi się, co oczywiste, źródłem historycznym, dokumentem czasu. Autorka daje wyraz atmosferze panującej w obozach dla uchodźców, kreśli ich ogólny obraz, który wyłania się z takich choćby – jak niżej przytoczony – wpisów o przeciekających namiotach, „żrących niemilo-

² Zob. D. I. Bieńkowska, *Między brzegami. Poezja i proza*, wstęp L. Iribarne, oprac. B. Budurowycz, Londyn 1978.

³ Dziennik wypełnia aneks książki: A. Paliwoda, „*Swoja i obca*”. *Twórczość literacka Danuty Ireny Bieńkowskiej*, Rzeszów 2015, s. 275–393. Jego rękopis wraz z całym archiwum poetki znajduje się w zbiorach Thomas Fisher Rare Book Library Uniwersytetu w Toronto.

⁴ W 1942 roku z Rosji do Iranu ewakuowano – w tzw. dwóch fazach – 115 tys. łącznie wojska i ludności cywilnej. Od września 1942 roku (czyli po zakończeniu drugiej fazy ewakuacji) do maja 1944 obywatele polscy w znacznie już mniejszych grupach nadal opuszczali ZSSR i przybywali do Iranu. Od połowy marca 1942 do końca maja 1944 r. w ośrodkach w Teheranie, Isfahanie, Meshhedzie i Ahwazie przez dłuższy lub krótszy czas przebywało około 18 350 dzieci i młodzieży m.in. z rodzin wojskowych, sierot, pól sierot oraz dzieci z sierocińców, ochronek, szkół, obozów i zgrupowań junackich. Zob. T. Bugaj, *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1982, s. 21–22.

⁵ Zob. D. I. Bieńkowska, *Droga do Rosji: fragmenty z dziennika. (Autentyk)*, w: tejsze, *Między brzegami...*, s. 215–267. Omówieniu tego quasi-dziennika, którego narratorką Bieńkowska uczyniła matkę (obejmującego wydarzenia między 1 lipca a 9 sierpnia 1940 r.), i dotyczących jej zesłańczych doświadczeń opowiadań (ośmiu – objętych wspólnym tytułem *Północ i południe. Szkice z Rosji* oraz pozostającego poza tym zbiorem – *Tory*) poświęciłam fragment monografii twórczości pisarki. Zob. A. Paliwoda, „*Swoja i obca*”..., s. 57–91 (podrozdział *Doświadczenia zesłańcze*).

⁶ Analizę wspomnień z Rosji pomijam, podjęłam ją bowiem w artykule *Między rozpaczą a zachwytem. Obraz zesłania w dzienniku z Iranu Danuty Ireny Bieńkowskiej*, w: *Dyskursy pogranicza. Wektory literatury. Stanisławowi Uliaszowi w darze*, red. J. Pastarska, Z. Ożóg, Rzeszów 2019, s. 260–270.

siernie” pchłach czy brakach aprowizacyjnych⁷. Pod datą 18 listopada 1942 r. czytamy:

w szalasach jest zimno i mokro, przy pierwszym większym deszczu dach z maty pokrytej gliną niemilosiernie przecieka. Komu nigdy nie ciekło na głowę, nie może mieć pojęcia co to za przykre, przygnębiające uczucie. Człowiek obstawia się miskami, garczkami, nasuwa z rozpaczą zwilgotniały koc na głowę i słyszy ciągle koło siebie, to tu, to tam, straszliwe – kap! kap! No, mniejsza z tym, obiecują nas zacementować, gorzej, że forsa pękła jak bańka mydlana [...], zjadamy ostatnie kotlety; ba, nędza jednym słowem i tyle. [...] W obozie ścięli nam raczej żywnościowe, chleba nie starcza nam nigdy, nie mówiąc już o takich luksusach jak masło, jaja i powidła, których już wcale nie otrzymujemy. Nie pozostaje nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość i czekać aż znów coś kapnie z nieba. Tymczasem nie raz cholera bierze na to wszystko, bo też i nic dziwnego, jak Polak głodny to zły (A 286).

W innych miejscach dziennika nastolatka wyraża z kolei radość z faktu, że głód – ten nie do wyrażenia, doświadczany na zesłaniu i jako motyw

⁷ W Teheranie i okolicach powstały cztery obozy dla uchodźców. Opatrzony były numerami 1, 2, 3 i 5. Obóz nr 2 utworzono w kwietniu 1942 r., w czerwcu – obóz nr 3 (w tym obozie przebywała Bieńkowska), w sierpniu – nr 5, na przełomie 1942 i 1943 r. – obóz nr 1. Pojemności obozów historycy precyzyjnie nie ustalili. Przyjmują, że w obozie nr 5, który był sierocińcem, przebywało maksymalnie 360 dzieci, obóz nr 2 mógł pomieścić ok. 8 tys. osób, nr 3 – niecałe 5 tys. Nie ma wiarygodnych danych dotyczących liczebności obozu nr 1. Jak pisze J. Wróbel: „Ponieważ [...] obozy teherańskie – z wyjątkiem nr. 5 – składały się w dużej części z namiotów, ich wielkość łatwo dawała się dostosować do aktualnych potrzeb”. J. Wróbel, *„Rozproszeni po świecie”. Polskie dzieci w osiedlach na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii*, w: *Polskie dzieci na tulaczycy szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008, s. 77. W znakomicie napisanych wspomnieniach Michała Giedroycia znajdujemy taką charakterystykę obozu cywilnego nr 3: „Panujące w nim warunki czyniły go najbardziej znośnym ze wszystkich trzech. Ulokowano go na terenie wiejskiej posiadłości jakiegoś irańskiego notabla, którego rodzina przeżywała ciężkie czasy. Wysoki mur otaczał rozległy park, w którym strzeliste cyprysy strzegły ruin rezydencji. Majątek leżał kilka kilometrów na północ od miasta, przy pokrytej niedawno asfaltową nawierzchnią drodze do Darbandu, letniej rezydencji szacha. Wśród alejek i aryków – lodowatych potoków spływających z pokrytych śniegiem szczytów Kaukazu – wyrosło dzięki troskliwej opiece Brytyjczyków miasteczko wojskowych namiotów. W jego centralnym punkcie stała wspólna kantyna, a obok niej – baraki administracyjne i budynki z ciepłymi prysznicami. Całości dopełniała scena przeznaczona na spektakle teatralne i pokazy filmowe. Położona była na dnie małej doliny i otoczona wzgórzami tworzącymi naturalny amfiteatr”. M. Giedroyc, *Na krawędzi krateru. Wspomnienia*, przeł. M. Ronikier, Kraków 2010, s. 302–303. Ten opis warto uzupełnić jeszcze słowami Bieńkowskiej, kreślącej obraz ulubionego miejsca w obozie: „Ze wzgórza porośłego czymś w rodzaju krzaczastych drzew, wznosi się wysoko ku niebu parę cedrów i tui. Zwłaszcza tuje przypominają strzeliste, ciemnozielone kolumny, tak są wysokie i symetryczne. Cedry, to niby nasze sosny, tylko na gałęziach ich wiszą okrągłe, całkiem odmiennie od naszych szyszki. Przede mną, jakby na dłoni, otwiera się piękny widok na leżący [...] w dolinie Teheran. Zwłaszcza wieczorami Teheran świeci się tysiącami światel, a my patrząc, przypominamy sobie, jak o zmierzchu podjeżdżając pociągiem do Warszawy, widzieliśmy ją taka samą i mówiliśmy „Świeci się Warszawa jak jedwabna nitka” (*Aneks*, w: A. Paliwoda, *Swoja i obca*”..., s. 282–283. Dalsze cytaty z dziennika Bieńkowskiej pochodzące z tego źródła będą opatrywała ujętą w nawias literą A i cyfrą odsyłającą do strony, z której pochodzą. Diariusz w aneksie został przytoczony w niezmięnionej językowo formie i tak też będzie przeze mnie przywoływany). W powyższym zapisie Bieńkowskiej zwraca uwagę tak charakterystyczne dla wygnańczych/emigracyjnych narracji porównywanie „świata” – zarówno wytworów kultury, jak i piękna natury – do Polski.

wspomnień często powracający w irańskich zapisach – jest już przeszłością i można, przynajmniej niekiedy, raczyć się słodyczami, choćby ulubioną chałwą. Znamionną w tym kontekście obserwację poczyniła w drodze z Teheranu do Ahwazu (umieściła ją pod datą 18 grudnia 1943 r.):

Teraz [...] stoimy na jakiejś małej stacyjce. [...] Na peron wysypało się całe mnóstwo nagich niemal, rozpaczliwie brudnych i obdartych dzieciaków, które wyciągają do nas chude łapięta i cienkimi głosikami proszą „bakszysz”. Zaraz też z okien wagonów wylatują drobne monety, a częściej jeszcze niedojezony chleb... O nie jesteśmy głodni! (A 350).

Bieńkowska cieszy się też, że udało się poznać nieco Teheran – odwiedzić muzeum i zachwycający przepychem meczet, kupić pamiątki.

Z kolei tworząc wzruszające obrazy dwóch spędzonych w Iranie wigilii, przepełnionych tęsknotą za bliskimi, przynoszącą ulgę modlitwą i nadzieją na powrót do Polski, wyrażaną w składanych sobie życzeniach: „byłe następne święta u siebie w domu!”, Bieńkowska utrwała też – inne niż wyżej wskazane – uciążliwości przebywania w dużej zbiorowości bardzo różnych ludzi: „Świąteczny gwar, świąteczny wrzask, kłótnie i wymyślania i te podobne do końskiego rżenia wybuchy niepoahamowanego śmiechu...” (A 351). Niemniej jednak, opuszczając Teheran, ważny etap „wielkiej przygody” (A 287)⁸, przyszła poetka podkreślała pozytywne strony pobytu w tym mieście: „pod jego dachami znaleźliśmy schronienie [...]. I tam właśnie okazano nam tyle serca. I tam nabraliśmy sił do dalszej drogi” (A 348). Podobnie czynili inni uchodźcy wracający pamięcią do pobytu w Persji, po wojennych doświadczeniach postrzeganej jako Ziemia Obiecana – przekonują o tym zarówno dokumenty oficjalne, jak i liczne relacje osobiste: dzienniki, wspomnienia oraz utwory literackie pióra choćby Ksawerego Pruszyńskiego, Jerzego Krzysztonia czy Andrzeja Czycibora-Piotrowskiego⁹.

Diariusz Bieńkowskiej nie zawiera refleksji na temat warunków panujących w goszczącym ją kraju. Jedynie 10 grudnia 1942 r. nastolatka zanotowała, że mieszkańcami obozu wstrząsnęła wiadomość o wybuchu strajku w Teheranie:

⁸ W Teheranie Bieńkowska zdefiniowała intuicyjnie/proroczo swą „tułaczą kondycję”; pisała kilkakrotnie o odzywającej się w niej „tułaczce krwi” (A 286), „życiu tułaczym” (A 338). Problemowi „tułactwa” i jego konsekwencjom (m.in.: brakowi zakorzenienia, poczuciu niepokoju, niestabilności i niespełnienia), jako istotnym w świetle biografii i twórczości Bieńkowskiej, przyglądam się w poświęconym poetce opracowaniu. Zob. A. Paliwoda, „*Swoja i obca*”...

⁹ Zob. K. Pruszyński, *Opowieści*, Warszawa 1955; J. Krzysztoń, *Wielbłąd na stepie. Krzyż Południa*, Warszawa 1987; A. Czycibor-Piotrowski, *Cud w Esfahanie*, Warszawa 2001. Uchodźcy postrzegali Iran stereotypowo. W polskich relacjach jawi się jako biblijna Ziemia Obiecana, egzotyczny kraj widziany przez pryzmat lektury *Baśni z 1001 nocy* i „obiegowych wyobrażeń o Wschodzie muzułmańskim”, „kraina obfitości, skarbiec dóbr i uciech kultury zachodniej, których zesłańcy pozbawieni byli w ZSSR, a teraz zostały im dane” oraz „kraj kontrastów i nierówności społecznych, zacofania i despotyzmu”. A. Krasnowolska, *Polacy w Iranie w czasie II wojny światowej. Stereotypy i doświadczenia*, w: *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż. Obcość i tożsamość. Identyfikacja. Przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Kraków 2007, s. 372–373.

Tymczasem przedwczoraj spadła na nas jak piorun z jasnego nieba wstrząsająca wiadomość, że w Teheranie wybuchł strajk! Już od dłuższego czasu w mieście dawał się odczuć dotkliwy brak chleba. I wreszcie zbuntowały się wygłodniałe masy najuboższych, a jak zwykle bywa w takich wypadkach, cała wina spadła na nas. – Polacy przyjechali i zjedli nasz chleb! Bogu ducha winne Polki, które tego [...] dnia były w mieście, powracały przerażone, że po głównych ulicach pędziły auta z buntowniczymi napisami, podsycony wódką tłum demolował sklepy z okrzykami – chcemy chleba! Otoczono rezydencję Szacha. Musiała się w to wmieścić policja i do późnej nocy słychać było odgłosy nieustannej strzelaniny. W obozie ogłoszono ostre pogotowie. Błdy strach padł na ludność” (A 291).

Bieńkowska, podobnie zresztą jak większość polskich uchodźców, nie zdawała sobie sprawy „z kontekstu politycznego, jaki dla obywateli Iranu miało ich masowe pojawienie się w tym kraju”¹⁰.

Diarystka opisała również obchody innych świąt (np. Nowego Roku) oraz uroczystości organizowane w obozie i poza nim, przykładowo wizytę z okazji gwiazdki u stacjonujących w Teheranie żołnierzy amerykańskich, której atrakcją była nie tylko sprezentowana Polakom guma do żucia, ale przede wszystkim występ jazz-bandu. Cała wyprawa została przez Bieńkowską bardzo zabawnie zrelacjonowana, a ironiczne uwagi nie omijają ani „takich samych jak zawsze” występów „lubych dziątek” (A 356), ani zasiadającego na widowni „pana Delegata”, całkowicie obojętnego – czego sporządzająca zapiski wybaczyć nie umie – na porywającą amerykańską muzykę i jej przystojnych wykonawców.

Nastolatka wiele miejsca poświęciła opowieściom o szkole i harcerstwie, czyli sprawach najmocniej angażujących jej czas i uwagę. Obok wspomnień o pobycie w Rosji te właśnie fragmenty dziennika są najbardziej emocjonalne, a w przeciwieństwie do relacji z zesłania – bardzo radosne. Szczegółowo omawia swoje drobne niepowodzenia w nauce, postępy i wreszcie – sukcesy (na początku 1944 r. zapisała, że jest „faktycznym prymusem”). Portretuje nauczycielki, opisuje koleżanki – rywalizację między uczennicami, ich rozmowy, przekomarzania i kłótnie. Poznajemy jej ulubionych bohaterów literackich, dowiadujemy się o „głodzie lektury” (w obozach brakowało książek i podręczników)¹¹, marzeniu, by czytać „do zawrotu głowy, kompletnego upojenia” (A 286). Bieńkowska prezentuje się już wtedy jako osoba, dla której czytanie to najlepszy lek na poprawę nastroju i – rzecz jasna – źródło wiedzy. Po zapoznaniu się z broszurą Pruszyńskiego *Walczymy*, która pomogła jej uporządkować poszczególne akty wojennego teatru i w obliczu faktu, że jej brat (Aleksander Werner)¹²

¹⁰ A. Krasnowolska, *Polacy w Iranie...*, s. 372.

¹¹ Na temat organizacji szkolnictwa w obozach dla uchodźców w Iranie zob. m.in.: J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Lublin 1993, s. 54–113; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki. Organizacje*, Łódź 2012, s. 205–228.

¹² A. Werner (ur. w 1920 r.) w 1941 r. z obozu pracy dostał się do Polskiej Armii. Jako żołnierz II Korpusu przemierzył kraje Bliskiego Wschodu i Egipt, walczył pod Monte Cassino. Po wojnie studiował w rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych i Sir John Cass School Art w Lon-

wraz z II Korpusem rozpoczął właśnie kampanię włoską, dając spontaniczny wyraz swoim politycznym poglądom, formułując oceny, w których wybrzmiewa – tak znamienne dla jej dojrzałych już wystąpień publicystycznych – ostrość widzenia:

Ach, jakie puste, wstrętne i pełne patosu są te frazesy całymi kopami rzucane na szpalty gazet o tym, że powinniśmy być szczęśliwi i dumni itd. O, bądźcie sami szczęśliwi i dumni, wy, którzy nie żegnacie braci, ojców i synów, a nam pozostawcie już tylko modlitwę i nie drażnijcie głupimi wykrzyknikami (A 359).

Końcowa część diariusza pisanego w Ahwazie zawiera stosunkowo obszerną i szczegółową relację z harcerskiej działalności w Teheranie. Bieńkowska sporządza ją w słusznej obawie, że „z czasem poprzez mgłę oddalenia paru lat, mogą szczegóły zatrzeć się, odsunąć, zmętnieć”. Z pewną emfazą (znamienne dla wielu fragmentów omawianej narracji) notuje:

Dziś, [...] patrząc z oddalenia na moje przygody i przeżycia związane z pracą w drużynie, mogę śmiało stwierdzić, że harcerstwo odegrało najważniejszą rolę w moim życiu Teherańskim. [...] Dzięki harcerstwu otrząsnęłam się z tego przytłaczającego piętna powagi i nędzy, które wyniosłam z Rosji i stałam się znów nie tyle dzieckiem, ile wesołą dziewczynką. Jemu też zawdzięczam tę masę nigdy nie zapomnianych, pogodnych wrażeń młodości (A 366).

Warto zatrzymać się nad tym wyznaniem, gdyż potwierdza – jak wiele innych autobiograficznych opowieści małoletnich uczestników „golgoty Wschodu” – że podjęte przez harcerskich wychowawców wysiłki, by pomóc dzieciom i młodzieży odzyskać równowagę po traumatycznych przejściach, przynosiły efekty¹³. Bieńkowska barwnie odmalowuje zabawowe i towa-

dyne. Osiadł w Anglii, zajmował się grafiką, malarstwem oraz rzeźbą w ceramice i szkle. Wiele swoich prac przekazał Muzeum Uniwersyteckiemu w Toruniu, tam też złożył kolekcję rzemiosła artystycznego z całego świata. Zmarł w 2011 r. Zob. np. I. Grzesiuk-Olszewska, *Rzeźbiarze polscy w Londynie*, w: *Między Polską a światem. Kultura emigracyjna po 1939 roku*, red. M. Fik, Warszawa 1992, s. 112; A. M. Borkowski, *Zastony i czełuscie Aleksandra Wernera*, w: *Sztuka polska w Wielkiej Brytanii 1940–2000. Antologia*, wybór i wstęp M. A. Supruniuk, Toruń 2006, s. 314–316; S. Majoch, *Aleksander Werner (1920–2011). Katalog prac ze zbiorów Muzeum Uniwersyteckiego w Toruniu*, Toruń 2017.

¹³ Bliski Wschód obok Afryki stanowił najważniejszy obszar działalności harcerstwa poza krajem w czasie drugiej wojny światowej. Drużyny harcerskie powstały prawie we wszystkich obozach dla uchodźców niemal zaraz po deportacji z Rosji. W 1945 r. ZHP na Wschodzie liczył ok. 12 tys. członków, w pewnych środowiskach odsetek młodzieży harcerskiej wynosił nawet 80–90% uchodźców poniżej 16. roku życia (przed wojną do harcerstwa należało jedynie 3–4% tej grupy wiekowej). Por. W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015, s. 182. Pierwsze drużyny w Teheranie powstały w kwietniu 1942 r., miesiąc później utworzono tam Hufiec Harcerski z komendantem Anną Lubieniecką na czele, a w listopadzie – Komendę ZHP w Iranie. W jej miejsce rok później powstała Chorągiew Irańska, która w szczytowym okresie, za komendantury hm. Edwarda Wiszniewskiego, liczyła przeszło 1800 harcerzy i zuchów. Zob. J. Draus, *Oświata i nauka polska...*, s. 97–99. Harcerstwo odegrało wielką rolę w moralnym i patriotycznym kształtowaniu młodzieży. Instruktorzy starali się też – uczyć, wychowując i bawiąc – niwelować skutki dramatycznych doświadczeń, jakie ich podopieczni wynieśli z Rosji. Pisanie dzienników było zalecaną młodym ludziom, a nawet egzekwowaną przez harcerskich instruktorów formą „dawania świadectwa”, pracy nad sobą i „odbarczania” psychiki. Hm. Z. Peszkowski odpowiedzialny za organizację harcerstwa

rzyskie walory m.in. zdobywania stopni, udziału w podchodach, zbiórkach i ogniskach. Utrwała też wzruszenie towarzyszące np. warcie honorowej przy portrecie Władysława Sikorskiego wystawionym w obozie w Teheranie po jego tragicznej śmierci, wysłuchaniu przemówienia ministra Jana Stańczyka (z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej) na pierwszym zlocie harcerzy w Iranie, zorganizowanym w Manzarieh, czy też wystąpieniu drużyny hufcowej rozpoczynającej obóz¹⁴. Wypowiedzi, które Bieńkowska przytacza, wskazują ideowe i wychowawcze cele działalności harcerstwa wśród uchodźców – służbę „Bogu, Polsce, bliźnim”¹⁵. Zapisy diariusza pokazują, że ich autorka z entuzjazmem chciała je wcielić w życie:

Jestem już blisko od dwóch tygodni harcerką [...], zapaloną i pełną najlepszych chęci ochotniczką. [...] Naprawdę jednakże moc, która spaja i uszlachetnia, jedność harcerską odczułam dopiero wczoraj na ognisku harcerskim. [...] Słyszałam niejednokrotnie drżącym ze wzruszenia głosem wymawiane słowa harcerskiej przysięgi tak prostej, a tak pełnej treści i chyba to było złudzenie, ale wydawało mi się, że słyszę zgodnym rytmem bijące serca. A potem uderzył aż pod niebo hymn *Wszystko co nasze Polsce oddamy* i zrozumiałam, tak jak nigdy dotąd, że harcerstwo to nie jest tylko zabawa [...], to dążenie do ideałów, to uszlachetnianie myśli, wzmacnianie woli, hartowanie ciała, bo nas harcerzy czeka jeszcze w życiu wielki obowiązek. Musimy być silni duchem i ciałem, bośmy przyszłością narodu (A 323).

Zatem pobyt w Teheranie i Ahwazie to dla Bieńkowskiej przede wszystkim czas regeneracji sił po przejściach w Sowietach, chłonięcia piękna gościnnego kraju, radości z zawieranych przyjaźni oraz działalności w drużynie harcerskiej, ale też intensywnej nauki i nostalgii za Polską. To także jednak czas, jak notowała, monottonnych czynności, „szarych” dni:

Dzień powszedni to szkoła, czasem kółko matematyczne lub chór kościelny po południu, mała dawka nudy w międzyczasie, wieczorem odrabianie lekcji i jakieś ciekawe opowiadanie na deser, którym zmorzona usypiam, by nazajutrz obudzić się znów do tych samych czynności. I tak w kółko, w kółko co dzień, jak w kołowrotku (A 320).

w Indiach we wstępie do opublikowanego w Anglii dziewczęcego diariusza wspominał m.in.: „prosiłem Was, abyście pisali swoje dzienniczki. Domagałem się tego, ponieważ wydawało mi się, że jest to ogromna potrzeba nie tylko dla historii, ale dla Was, jako terapia, abyście na nowo uwierzyli w siebie, w swoje możliwości i zaczęli żyć normalnie”. Z. Peszkowski, *Wstęp*, do: K. Bilińska, *Dzienniczek Karolinki*, Hove 1997, s. 8. Przekonanie instruktorów o terapeutycznym działaniu pisania dzienników dokumentują też zapisy niepublikowanego dotąd diariusza z Indii B. Czaykowskiego. Por. A. Paliwoda, *O „dzienniczku z Indii” Bogdana Czaykowskiego*, artykuł wygłoszony na konferencji: „Ziemiec. Międzynarodowa konferencja naukowa o życiu i twórczości Bogdana Czaykowskiego w 85. rocznicę urodzin i 10. rocznicę śmierci pisarza”, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Rzeszów 15–16 listopada 2017 r.; złożony do druku.

¹⁴ Chodzi najpewniej o zorganizowany w sierpniu 1943 r. obóz letni w Jusef Abad pod Teheranem, którego komendantem był Zygmunt Szadkowski. Wzięło w nim udział ponad 1000 harcerzy. Przygotowanie tego obozu, a wcześniej, w dniach 5–7 maja wielkiego zlotu harcerstwa w Manzarieh koło Darbandu (20 km od Teheranu), w którym uczestniczyło 560 harcerzy (Bieńkowska zanotowała, że było ich przeszło 600) i 1000 gości i widzów, obrazuje – jak pisze J. Pietrzak – sprawność organizacyjną harcerstwa na Wschodzie. Zob. J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 487.

¹⁵ Por. *Bogu, Polsce, bliźnim. 90 lat harcerstwa*, red. A. F. Baran, Kraków 2004.

Charakterystyczna dla młodego wieku skłonność do autorefleksji (a tę Bieńkowska przejawiała, jak sama wyznała, w nadmiarze¹⁶) sprawia, że także jej dziennik staje się zapisem procesu „tworzenia się” autorki. Łączy w sobie – przywołując koncepcję trójkąta autobiograficznego Małgorzaty Czermińskiej¹⁷ – funkcję świadectwa i wyznania, uwzględnia też potencjalnych czytelników (stąd zwroty do nich): akceptowanych (tate)¹⁸ i innych, niby niepożądanych, ale – można mieć nadzieję – nie do końca, skoro czytamy: „czuję, że muszę już zacząć od samego początku, bo inaczej taki się zrobi galimatias, że sama z tego nie wybrnę, a cóż dopiero ten, co wbrew memu pozwoleniu odczyta z czasem te bazgroły” (A 353–354).

Sprawny narracyjnie dziennik nastolatki nie przemilcza sercowych uniesień i pierwszych damsko-męskich doświadczeń, wyjawia nastroje oraz marzenia, a także uczucia żywione do członków rodziny i znajomych. Czytamy o nawiązaniu – po wojennej, trwającej kilka lat rozłące – kontaktu z ojcem, o otusze, jaką dają córce jego listy. Dowiadujemy się, że nawiązanie z nim korespondencji miało wpływ na odroczenie wyjazdu z Iranu, w efekcie czego Bieńkowska z matką znalazły się w Indiach (przebywały tam w obozie w Valivade), a nie w Afryce. Z Ahwazu, gdzie znajdował się cywilny i wojskowy obóz przejściowy, odchodziły transporty morskie do Afryki, Indii, Meksyku, Palestyny, Libanu i Nowej Zelandii¹⁹. Odnajdujemy też obraz troskliwej matki, jej pełnej miłości i wsparcia relacji z córką. Zdanie: „Bo tam jest nasz dom, gdzie jest mama” (A 332) stanowi wymowne podsumowanie roli, jaką w zesłańczym, „tułaczym dzieciństwie” Bieńkowskiej odegrała ta dzielna kobieta²⁰.

W diariuszu zwracają uwagę opisy przyrody: zarówno te plastyczne, skondensowane, na przykład taki:

Choćby te krajobrazy... Co chwilę coś innego przykuwa zachwycone oczy. O, tu na przykład... Naga, ponura skała piętrzy się ponad nami z niemą groźbą patrząc na pociąg, co jak dziecinna zabawka wije się u jej stóp. Strome, zmurszałe jej zbocza pokryte są czarnym, aksamitnym mchem, gdzieniegdzie poprzerwanym przez białe łożyska strumieni. Fantastycznie wystrzępiony szczyt czerwieni się w świetle słonecznym jak zamek średnio-wiecznych rycerzy górujący tam na wysokości. A u podnóża, w przełęczy stromej i głębokiej płynie potok, leniwie tocząc swe lazurowe wody. Wydaje nam się, że płynie pod górę, chociaż

¹⁶ Czytamy: „O, nieraz harcerstwo było powodem moich smutnych rozmyślań, gorzkich rozważań, niestety pod tym względem mam bardzo nieszczęśliwe usposobienie” (A 322).

¹⁷ Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

¹⁸ Np. 5 stycznia 1944 r. Bieńkowska opis, jak „rozrabiała” na przerwach z koleżanką, opatrzyła zdaniem: „No czuję, że w tym miejscu wzdrygnie się mój poczciwy rodziciel, podobnie jak wzdrygały się i oburzały te kujony piekielne naszej klasy” (A 362). Weześniej, wyznając tęsknotę „do tej nieznannej, a wymarzonej miłości”, również przewiduje, że ojciec, czytając w przyszłości ten fragment dziennika, „wzdrygnie się i nerwowo poskrobie w łysinę” (A 325).

¹⁹ Zob. J. Draus, *Oświata i nauka polska...*, s. 23.

²⁰ Zob. też np. *Matki Sybiraczki – losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, red. D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna, M. Pokrzyńska, Zielona Góra 2012.

przecież jest to niemożliwe! Na brzegach soczysta zieleń, tak silnie kontrastująca z surowym pięknem gór (A 349),

jak i egzaltowane, pisane w „pensjonarskim” natchnieniu, udane znacznie mniej oraz dobrze podpatrzone scenki rodzajowe, a także liczne dialogi utrwalające język młodzieży, a w partiach wspomnieniowych – style wypowiedzi ludzi spotkanych na zesłaniu. Narratorka chętnie cytuje przysłowia i powiedzonka, niekiedy – podobnie jak związki frazeologiczne – zabawnie, najpewniej nieświadomie je przekształca. Skłonność do przywoływania przysłów jest charakterystyczną cechą także dojrzałej twórczości autorki *Między liniami*, w podobnej mierze jak poczucie humoru i dystans do siebie, zauważalne już w dziewczęcych zapisach z Iranu²¹. Te zatem, obok *Drogi do Rosji*, jedyne zachowane juvenilia Danuty Ireny Bieńkowskiej – będąc śladem jej ówczesnych przeżyć, świadomości i wrażliwości – znacząco dopełniają portret poetki.

Bibliografia

- Bieńkowska D. I., *Między brzegami. Poezja i proza*, wstęp L. Iribarne, oprac. B. Budurowycz, Londyn 1978.
- Bogu, Polsce, bliznim. 90 lat harcerstwa, red. A. F. Baran, Kraków 2004.
- Borkowski A. M., *Zasłony i czeluście Aleksandra Wernera*, w: *Sztuka polska w Wielkiej Brytanii 1940–2000. Antologia*, wybór i wstęp M. A. Supruniuk, Toruń 2006.
- Bugaj T., *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1982.
- Czycior-Piotrowski A., *Cud w Esfahanie*, Warszawa 2001.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Draus J., *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Lublin 1993.
- Giedroyc M., *Na krawędzi krateru. Wspomnienia*, przeł. M. Ronikier, Kraków 2010.
- Grzesiuk-Olszewska I., *Rzeźbiarze polscy w Londynie*, w: *Między Polską a światem. Kultura emigracyjna po 1939 roku*, red. M. Fik, Warszawa 1992.
- Hausner W., Wierzbicki M., *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015.
- Krasnowolska A., *Polacy w Iranie w czasie II wojny światowej. Stereotypy i doświadczenia*, w: *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż. Obcość i tożsamość. Identyfikacja. Przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Kraków 2007.
- Krzysztoń J., *Wielbłąd na stepie. Krzyż Południa*, Warszawa 1987.
- Majoch S., *Aleksander Werner (1920–2011). Katalog prac ze zbiorów Muzeum Uniwersyteckiego w Toruniu*, Toruń 2017.
- Matki Sybiraczki – losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, red. D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna, M. Pokrzyńska, Zielona Góra 2012.
- Paliwoda A., *Obraz zesłania w dzienniku z Iranu Danuty Ireny Bieńkowskiej*, w: *Dyskursy pogranicza. Wektory literatury. Stanisławowi Uliaszowi w darze*, red. J. Pasterka, Z. Ożóg, Rzeszów 2019.
- Paliwoda A., *„Swoja i obca”. Twórczość literacka Danuty Ireny Bieńkowskiej*, Rzeszów 2015.

²¹ Czytamy np.: „No, przez ten tydzień już mi trochę wywietrzała ta moja [...] miłość, ale w czasie tych pierwszych dni to od tych żałośliwych wzdychań, aż zasłona z koca fruwała, a już tych tęsknot to za »sympatią nr 1«, a to za »facecją nr 3« zgoła nie wypowiem” (A 357).

- Peszkowski Z., *Wstęp*, do: K. Bilińska, *Dzienniczek Karolinki*, Hove 1997.
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki. Instytucje. Organizacje*, Łódź 2012.
- Pruszyński K., *Opowieści*, Warszawa 1955.
- Śmieja F., *Grupa Merkuriusza*, „Merkuriusz Polski – Życie Akademickie” 1958, nr 9.
- Wróbel J., „Rozproszeni po świecie”. *Polskie dzieci w osiedlach na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii*, w: *Polskie dzieci na tułaczycich szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008.